

Wyrastają z ziemi kominy, wieże i kościoły
Psują spokój moich myśli, kłują mnie w oczy
Swą pewnością rozdrapują naturalny obraz
Ludzka pycha nigdy jednak, nie dosięgnie słońca

Bo ono zawsze będzie najwyżej
Bo ono zawsze będzie najwyżej

Dymy śmierdzących fabryk podgryzają obłoki
A z drapaczy chmur pada deszcz samobójców
Czerwone autobusy przemierzają brudne miasta
Popłyniemy ulicami, tam gdzie tanie wino w szklankach

Bo ono zawsze będzie najwyżej
Bo ono zawsze będzie najwyżej
Ono zawsze będzie najwyżej
Bo ono zawsze będzie najwyżej
Bo ono zawsze będzie najwyżej
Bo ono zawsze będzie najwyżej